

Księga Ezechiela

Rozdział 1

1. Trzydziestego roku, czwartego miesiąca, piątego dnia tego miesiąca, gdy znajdowałem się pośród wygnańców nad rzeką Kebar, stało się, że otworzyły się niebiosa i ujrzałem Bożą wizję. 2. Piątego tego miesiąca, mianowicie piątego roku po uprowadzeniu króla Jojachina, 3. na ziemi kasdejskiej, nad rzeką Kebar, rzeczywiście, do Jechezkiela, syna Buzy, kapłana, doszło słowo WIEKUISTEGO, i tam objawiła się nad nim moc WIEKUISTEGO. 4. Widziałem więc, a oto od północy nadciągał gwałtowny wichur, potężny obłok oraz skłębiony ogień, a dookoła otaczała go jasność; zaś spośród niego, jakby z owego ognia, coś wyzierało – niby widmo błyszczącego złota. 5. Z jego środka spoglądała na zewnątrz postać czterech żywych istot; na wygląd miały postać ludzką. 6. Każda miała cztery twarze i każda z nich cztery skrzydła. 7. Ich nogi tworzyło proste udo, a stopa ich nóg była jak stopa cielejącej nogi i lśniły jak widmo polerowanej miedzi. 8. Poniżej ich skrzydeł, po czterech ich stronach były ludzkie ręce. A co do ich wyglądu oraz skrzydeł, które były po czterech ich stronach – 9. to każde ich skrzydło stykało się z sąsiednim. Kiedy się posuwały – nie odwracały się; każda posuwała się w kierunku swego oblicza. 10. Zaś kształt ich oblicza był takim: Twarz człowieka, a po prawej tych czterech oblicze lwa, a po lewej oblicze byka, a z tyłu tych czterech oblicze orła. 11. Ich oblicza i skrzydła rozchodziły się ku górze; każda miała po dwa, które stykały się z sąsiednim, a dwa zakrywały ich ciała. 12. I posuwały się – każda w kierunku swego oblicza; tam, dokąd zamierzał dążyć Duch; tam się posuwały, nie odwracając się, kiedy się poruszały. 13. Zaś podobizna tych istot – ich spojrzenie to jakby ogniste zarzewia; gorejące jak wygląd pochodni. Ten ogień przebiegał pomiędzy istotami; otaczała go jasność, zaś z ognia szły błyskawice. 14. Owe istoty przebiegały tam i z powrotem na podobieństwo błyskawic. 15. Więc przypatrywałem się tym istotom, a oto – na dole, przy owych istotach, po czterech ich przednich stronach – było po jednym kole. 16. Wygląd kół oraz ich wykończenie jak widmo chryzolit; wszystkie cztery były jednego kształtu, a ich wygląd i wykończenie było takie, jak gdyby jedno koło istniało w środku drugiego. 17. W swoim biegu posuwały się w kierunku czterech swych stron i się nie odwracały, kiedy się posuwały. 18. Ich obwodom nadana była wzniosłość oraz wspaniałość; bowiem u wszystkich czterech, ich obwody były dookoła pełne oczu. 19. Zaś kiedy te istoty się posuwały, posuwały się obok nich także koła; a kiedy te istoty unosiły się nad powierzchnię – unosiły się też i koła. 20. Dokąd Duch zamierzał się posunąć i one się posuwały; tam, dokądkolwiek Duch zmierzał, także koła unosiły się zgodnie z nimi. Bowiem duch samych istot był w tych kołach. 21. Kiedy się posuwały – posuwały się i one, kiedy stanęły – stanęły i one; a gdy się unosiły nad powierzchnię – zgodnie z nimi unosiły się i koła; gdyż duch samych istot był w tych kołach. 22. Zaś obraz nad głowami owych istot przypominał sklepienie, niby widmo wspaniałego kryształu, z wierzchu rozpostartego nad ich głowami. 23. A pod sklepieniem, prosto, jedno ku drugiemu, rozpościerały się ich skrzydła; nadto każda z nich miała po dwa,

które je zakrywały – dwa zakrywały im ich ciała. **24.** Usłyszałem szum ich skrzydeł, taki jak szum potężnych wód, jakby odgłos Wszechmogącego; kiedy się posuwały był to odgłos zgiełku, jak wrzawa obozowiska. A kiedy stanęły, to one opuszczały swe skrzydła. **25.** Wtem rozległ się głos pod sklepieniem, które było nad ich głowami, więc stanęły i opuściły swe skrzydła. **26.** Zaś ponad sklepieniem, które było nad ich głowami, coś się ukazało – na spojrzenie jak wizerunek tronu z szafirowego kamienia; a na tym wizerunku tronu, ponad nim, u góry – postać, jakby obraz Człowieka. **27.** ujrzałem jakby widmo błyszczącego złota, które wewnątrz, dokoła, otoczone było ognistym zjawiskiem. Zaczynając od widma jego bioder – ku górze, oraz od widma jego bioder – ku dołowi. Widziałem niby ogniste zjawisko, a dookoła niego bił blask. **28.** Widok tego blasku dookoła był jak widmo tęczy, co występuje w deszczowym dniu przy obłoku. Oto widok obrazu chwały WIEKUISTEGO. A kiedy to ujrzałem, padłem na swoje oblicze i usłyszałem głos, który przemawiał.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012